Przegląd Graficzny i Papierniczy

Tygodnik poświęcony sprawom przemysłu graficznego, papierniczego, księgarskiego, introligatorskiego, przyborów biurowych i artykułów piśmiennych, stemplarni i przemysłów pokrewnych.

Nr. 1. Poznań, sobota 5 stycznia 1929. Rocznik 10.

Nr. 1. Poznań, dnia 5 stycznia 1929. Rocznik 10.



Organ Korporacyj Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Ziemiach Zachodnich.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Stan przemysłu graficznego w Norwegji.

Na drugim międzynarodowym kongresie przemysłu graficznego w Kolonji nad Renem przedstawił prezydent norweskiego stowarzyszenia „Den Norske Boktrykker forening" p. A. Gröndahl w Oslo, współczesny stan przemysłu graficznego w Norwegji jak następuje:

Dopiero w 200 lat po tem, jak Gutenberg wynalazł sztukę drukarską, zawitała ona do Norwegji. W tych pierwotnych czasach byt drukarzy był opłakany. W roku 1815 znajdowały się w stołecznem mieście Oslo tylko cztery drukarnie, a oprócz tego jeszcze kilka po większych miastach, mianowicie w Bergen i Drontheim.

W roku 1819 założono w Chrystjanji „Kasę wsparć na wypadek choroby, podróży lub pogrzebu dla członków sztuki drukarskiej", do której jako członkowie należeli tak pryncypałowie jak pomocnicy drukarscy. Z wyjątkiem cechów byli drukarze pierwszymi w kraju, którzy urządzili kasę samopomocy w celu wzajemnego wspierania się w razie potrzeby.

Z nastaniem roku 1840 liczba drukarń znacznie się wzmogła; w Christjanji naliczono wówczas już 15 drukarń zatrudniających 95 pracowników. Pozatem zajmowało się w kraju sztuką Gutenberga jeszcze 13 drukarń. W owym to czasie założono też uprzednio wspomnianą kasę zapomogową. Powstałe w międzyczasie wspólne stowarzyszenie dla księgarzy i drukarzy nie doszło do żadnego wspomnienia godnego znaczenia i zostało po coś dziesięcioletniem istnieniu rozwiązane.

Rozwój zawodu drukarskiego poczynił teraz dalsze postępy. Z początkiem osiemdziesięciolecia zeszłego stulecia skiełkowało zainteresowanie w przedmiocie lepszego przyozdobienia prac drukarskich, mianowicie akcydensów. Warunki pracy natomiast stawały się corazto trudniejsze, ponieważ panował brak pracy, a podział tejże na poszczególne zakłady drukarskie był zbytnio nierównomierny. Ceny za druki do tego z biegiem czasu obniżały się corazto bardziej i bardziej, tak że właściciele drukarń z troską i kłopotem walczyć musieli o byt powszedni i zachowanie placówki pracy.

W listopadzie 1883 roku wydali samodzielni mistrzowie norweskiego zawodu drukarskiego odezwę wzywającą do założenia własnego stowarzyszenia. Odezwa ta zyskała powszechne uznanie i po gruntownem, starannem rozważaniu sprawy założono w dniu 6 stycznia 1884 roku stowarzyszenie „Den norske Boktrykkerforening" (Stowarzyszenie drukarzy norweskich), którego nazwę zmieniono w roku 1909 na „Oslo Boktrykkerforening", ponieważ w roku 1906 założono stowarzyszenie drukarzy, obejmujące kraj cały.

Usiłowanie tego stowarzyszenia w pierwszych latach swego istnienia skierowane było głównie w tym kierunku, by stosunek do klienteli i kwestję cennikową za płody drukarskie uregulować w sposób najkorzystniejszy. Koledzy, którym powierzono kierownictwo stowarzyszenia, wyposażeni byli w bogate doświadczenie, z dawniejszej swej działalności stowarzyszeniowej jeszcze pochodzące, szczególnie członkowie Gruhndal i Herman Jacobsen.

Pod koniec 1888 roku zażądali pomocnicy drukarscy nowej, podwyższonej taryfy płac, która w nadmiernej mierze różniła się od obowiązującej od 1874 roku. Ponieważ do ugody nie przyszło, przeto wybuchł strajk tak zacięty, jakiego nigdy przedtem i potem w historji drukarstwa norweskiego nie zanotowano. Niestety niezbyt wiele firm w czasie strajku społem się trzymało, atoli ci nieliczni, którzy się łączyli, nietylko że cios im wówczas zadany odparowali i go przemogli, lecz przez swój dobry przykład przedewszystkiem przyczynili się do tego, że wzmogły się stosunki koleżeńskie, wskutek czego stowarzyszenie właścicieli zakładów graficznych wzmocniło się i było w stanie aż po dzień dzisiejszy wszelkie niebezpieczne rafy skutecznie ominąć.

Poczucie wspólności, które dawniej istniało pomiędzy pracodawcami i pracobiorcami norweskiego zawodu drukarskiego, ustąpiło mianowicie po roku 1889 rozłamowi, który nawet jeszcze dotychczas uniemożliwia spełnić kiełkujący od razu do razu w pośród



wybitnych przedstawicieli naszego zawodu zamiar zwalczania brudnej konkurencji, chociaż pod tym względem toczyły się pomiędzy obydwu stronami układy. Jeżeli właściciele zakładów graficznych podczas tego długotrwałego okresu zdołali wszystkie swe prawa samoistnego rozporządzania w tej mierze wykorzystać, jak to faktycznie dotychczas się dzieje — nie troszcząc się wcale o to, że nawet rząd przyszedł pracownikom z pomocą — to mają pracodawcy skutek ten przedewszystkiem do zawdzięczenia swemu stowarzyszeniu fachowemu, którego 25-letnią rocznicę istnienia obchodzono w 1909 roku. Jako jedyny uczestnik z żyjących podczas tego jubileuszu jeszcze założycieli stowarzyszenia oświadczył wówczas kolega Grondahl pomiędzy innemi, co następuje: „Na pytanie, cośmy osiągnęli, chcę z mej strony odpowiedzieć wtórnem zapytaniem: Jak by to wyglądało, gdybyśmy nie mieli naszego stowarzyszenia? Sądzę, że nasze stanowisko w takim razie tak pod względem ekonomicznym jak socjalnym byłoby więcej niż kłopotliwe.“

W Oslo znajdowało się w owym czasie 96 drukarń zatrudniających razem 1.371 pracowników; w całym kraju zaś było 315 drukarń z 2.693 pracownikami. W następnych latach fachowo wyszkoleni drukarze stawieni zostali przed poważniejsze i trudniejsze do spełnienia zadania. Że te zadania tak pod względem zestawu jak techniczno-drukarskim spełniono ku zadowoleniu, o tem świadczą ceny, jakie uzyskiwały firmy, biorące udział w wystawach krajowych i zagranicznych.

Z wywodów powyżej wyłuszczonych wynika, że rozwój norweskiego przemysłu graficznego mianowicie w ostatnim czasie postąpił znacznie tak pod względem liczby drukarń jakoteż zatrudnianych pracowników, co, obok innych powodów, jest dziełem rozwoju przemysłowego Norwegji w ostatnich latach. Gdy z jednej strony w ściśle rzemieślniczy sposób prowadzone rzetelnie drukarnie, szczególnie w Oslo, Bergen, Drontheim i Stavanger, za pomocą doborowego pisma i podatnych maszyn oraz zdolnych pracowników i słuszne obliczanie cen stale się rozwijały, to z drugiej strony przez lata całe, a nawet w okresie, w którym duchowieństwo i parafje drukarzom z pomocą przyjść musiały, istniały przedsiębiorstwa drukarskie, które bardzo często zmieniały właściciela i prędzej czy później istnieć przestały. W okresie, w którym istniały — część ich istnieje dotychczas — tak swemu stanowi jakoteż społeczeństwu obywatelskiemu wyrządziły poważne szkody.

Cały szereg drukarń powstałych w latach wojennych i w następnym okresie lichej konjunktury znikł z widowni. W chwili współczesnej znajduje się 313 zakładów graficznych w Norwegji, zatrudniających razem 3.515 pracowników, z tej liczby przypada na stołeczne miasto Oslo 124 drukarń z 2.027 pracownikami. Statystycznie stwierdzono, że w kraju znajduje się 1.217 maszyn drukarskich oraz 332 maszyny do składania czcionek.

Od roku 1884 koła fachowe żywo zabiegały o urządzenie szkoły fachowej. Stowarzyszenie fachowe „Oslo Boktrykkerforening“ ujęło inicjatywę we własne ręce i przyczyniło się do założenia tejże nietylko, lecz udzielało jej później również pomocy pieniężnej. Szkoła fachowa rozpoczęła swą działalność w wrześniu 1908 roku i to jako odrębny oddział technicznych szkół wieczorowych. W szkole rzeczonej udzielano zrazu tylko teoretycznych lekcyj, a od roku 1913 zaprowadzono również ćwiczenia praktyczne. Szkoła obowiązuje do uczęszczania na lekcje przez trzy lata, którym następuje dobrowolny rok czwarty. Lekcyj udziela się w godzinach wieczorowych, od 6½ do 8¼ w okresie od 15 września do 15 maja każdego roku.

Stale postępujący w ostatnich latach rozwój techniczny w pośród norweskiego przemysłu graficznego sprawił, że kwestja urządzenia możliwie doskonałej szkoły fachowej stała się jeszcze bardziej piekącą. Po długoletnich pracach przygotowawczych i poważnych ofiarach pieniężnych, do czego przyłożyło ręki tak państwo jakoteż i miasto, urządziło stowarzyszenie „Oslo Boktrykkerforening“ wstępną szkołę fachową dla drukarzy; kursy trwają przez pięć miesięcy, a lekcje przez 5 do 8 godzin dziennie. Uczestnicy kursów szkolnych przed przyjęciem poddać się muszą badaniom psychotechnicznym i przeważnie ustanowieni bywają jako uczniowie drukarscy.

Den norske Boktrykkerforening.

Stowarzyszenie, jak zaznaczyliśmy, założone zostało w dniu 17 września 1906 roku jako stowarzyszenie ogólnokrajowe; podzielone zostało ono na ośm obwodów. Dyrekcja związku krajowego składa się teraz z osobno wybranego przewodniczącego i przewodniczących ośmiu obwodów wraz wydziału wykonawczego. Przyłączenie stowarzyszenia do „Norsk Arbeitsgiverforening“ (Stowarzyszenie norweskich pracodawców) jest obligatoryczne. Walne zgromadzenie odbywa się rokrocznie w różnych miastach kraju.

Cele stowarzyszenia:

1. czuwanie za pomocą łącznej współpracy nad sprawami norweskiego przemysłu graficznego, mianowicie na stosunek pomiędzy drukarniami a pracownikami tychże;
2. czuwanie nad rozwojem technicznym przemysłu graficznego;
3. regulowanie kwestji uczniów drukarskich;
4. ustalanie powszechnie obowiązujących zasad handlowych dla przemysłu graficznego i osiąganie jednolitych cen za druki;
5. zwalczanie niezdrowej i nielojalnej konkurencji.

Oslo Boktrykkerforening.

Stowarzyszenie to, jak uprzednio wspomniano, założone zostało w dniu 6 stycznia 1884 r. pod nazwą „Den norske Boktrykkerforening“, a którą to nazwę zmieniono w dniu 2 grudnia 1909 r. na „Oslo Boktrykkerforening“.

Cele stowarzyszenia:

1. łączność drukarń dziełowych, akcydensowych i gazetowych w obwodzie;
2. przeprowadzenie jednolitych cen za druki;
3. zwalczanie niezdrowej i nielojalnej konkurencji;
4. zarządzenie środków w celu uregulowania publicznych i prywatnych ofert w pośród zawodu;
5. ustalenie powszechnie obowiązujących zasad handlowych wobec klienteli i pokrewnych zawodów;
6. regulowanie stosunku pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami za pomocą taryf i umów;
7. czuwanie nad interesami członków na wypadek sporu z pracownikami;
8. koleżeńskie i polubowno-rozjemcze załatwianie sporów zawodowych;
9. popieranie zawodu w kierunku technicznym:

10. wydawanie czasopisma fachowego;

11. miewanie wykładów, towarzyskie zgromadzania się i tym podobne cele.

Stowarzyszenie „Oslo Boktrykkerforening“ wybrało stały wydział obrachunkowy, składający się z trzech członków, których zadaniem na zawezwanie przewodniczącego jest ustalanie cen na publiczne i prywatne prace drukarskie i kontrolowanie tychże, dalej na wypadek nielojalnej konkurencji oraz reklamacyj odnoszących się do dostarczonych druków, zobowiązane jest wydać oświadczenie fachowe.

Organem stowarzyszenia jest czasopismo fachowe „Nordisk Trykkeritidende“, założone w roku 1892 jako organ dla zawodów graficznych i przemysłu papierniczego; czasopismo rzeczone wychodzi raz co miesiąc.

„Norsk Boktrykmuseum“ ufundowane zostało w 1910 roku; w tem muzeum drukarstwa znajdują się maszyny, modele maszyn, przybory drukarskie oraz druki z dawniejszych lat. Muzeum to przeniesione zostało do „Norsk Folkemuseum“ (norweskiego muzeum narodowego), w którem stanowi odrębny dział drukarsko-księgarski.

Dziwaczne gazety.

Portugalska gazeta „Novidades“, wychodząca w Lizbonie, umieściła niedawno temu artykuł historyczno-prasoznawczy, który donosił też o dziwacznych, w dawniejszych czasach wychodzących gazetach i czasopismach. Jedyną w swoim rodzaju była pewnie gazeta, wydawana we Francji w latach 1831 do 1833, która nazywała się „Polityczna chusteczka kieszonkowa“. Nazwa gazety była słuszną, ponieważ nie była na papierze, lecz na płótnie drukowaną. W owym czasie rząd francuski pobierał wysokie opłaty za papier gazetowy, przeto pewien pomysłowy wydawca wpadł na myśl, chcąc przy tem zadrwić z fiskusa, że wydawał nie na papierze, lecz na płótnie drukowaną gazetę. Ponieważ nie brakło mu sprytu kupieckiego, przeto zakupił olbrzymi zapas płótna tak tanio, że poszczególny numer płóciennej gazety mógł na owe czasy za bardzo tanią cenę po trzydzieści centymów za egzemplarz sprzedawać. W ten sposób gazeta jego nietylko że była o wiele tańszą od gazet drukowanych na papierze, lecz czytelnik po przeczytaniu miał jeszcze tę korzyść, że mógł ją używać jako chuteczkę kieszonkową, z czego też licznie korzystano, gdyż tuzin politycznych chusteczek był znacznie tańszym od tuzina niepolitycznych, nabytych w składzie bielizny. Pierwszy numer tej osobliwej gazety ukazał się w jesieni 1831 roku, a w tym dniu panował chłód i wilgoć wyjątkowa, tak że wielu ludzi się zaziębiło i nabyło silnego kataru. Nic dziwnego stąd, że nowa, podwójnie podatna gazeta, miała niebywały pokup. Gdy jednakże nastała wiosna, liczba abonentów i przygodnych nabywców tej gazety znacznie spadła i wydawca po półtora roku przekonał się, że zarobek jego nie był znów tak wielkim, jak się zrazu tego był spodziewał, wskutek czego zaprzestał ją wydawać. — Obecnie pozostałe numery tej gazety, razem tylko czternaście egzemplarzy, są przez zbieraczy osobliwości bardzo cenione. Jeden egzemplarz gazety, o której mowa, znajduje się w muzeum gazetowem w Paryżu.

Inna osobliwa gazeta, która również we Francji się ukazała, nazywała się „Najade“, ponieważ powleczoną była cieniutką powłoką z przejrzystej gumy, ażeby ją można było czytać podczas kąpieli. Praktyczniejszą była już gazeta hiszpańska „La Lampara“ (lampa), drukowana farbą fosforyzującą, tak, że można ją było czytać także w ciemności.

Szczególny los spotkał ze wszystkich czasopism gazetę niemiecką „Grumbacher Anzeiger“, która musiała zaprzestać wychodzić — ponieważ miała za wiele czytelników... Rzeczona gazeta ukazała się przed około 70 laty w Grumbach, niewielkiej miejscowości w Turyngji. Wydawał ją nauczyciel Krystjan Spindler; nie była ona drukowaną, lecz ręką pisaną. Miejscowość Grumbach położoną jest skrycie w górach turyngijskich i była porą zimową, ponieważ podówczas nie znano jeszcze nartów, z powodu zasp śnieżnych zupełnie od świata odciętą. Ażeby więc mieszkańcom tej miejscowości rozpędzić nudy podczas długich wieczorów zimowych wpadł wspomniany nauczyciel na pomysł wydawania gazety. Ponieważ, rzecz jasna, nie posiadał żadnych maszyn drukarskich, nie znał się też bynajmniej na sztuce drukarskiej, przeto był zmuszony egzemplarze swej gazety produkować sposobem rękopiśmiennym. Ta osobliwa gazeta, której treść opierała się na pomysłach twórcy, wychodziła zrazu w piętnastu egzemplarzach. Gazeta zdobyła sobie w krótkim czasie takie wzięcie, że nauczyciel Spindler wszystkich uczni szkolnyh przywołał do pomocy w celu przepisywania egzemplarzy. A ponieważ i to nie wystarczyło i popyt na gazetę był coraz większy, wydawca czuł się w końcu zmuszony zamknąć swe wydawnictwo, ponieważ ci, dla których nie starczyło rękopiśmiennych egzemplarzy, czuli się urażeni i stąd zachodziła obawa, że gazeta, zamiast służyć pożytecznemu spędzaniu długich wieczorów zimowych, stawała się powodem waśni i sporów niepożądanych. I tak z tego powodu historja prasoznawcza zanotowała fakt w gazecie, która przestała wychodzić, bo zyskała była za wiele abonentów...

Z chwili bieżącej

Odznaczeni srebrnym krzyżem zasługi. Z zarządzenia prezesa rady ministrów z dnia 24 grudnia r. z. za zasługi położone w powstaniu wielkopolskiem nadano srebrny krzyż zasługi pp.:

Adamowi Piotrowskiemu, redaktorowi „Orędownika Wielkopolskiego“ w Poznaniu;

Stanisławowi Nogajowi, dziennikarzowi w Poznaniu;

Stanisławowi Rybce, literatowi w Poznaniu;

Romanowi Mędlewskiemu, właścicielowi księgarni w Ostrzeszowie;

pozatem za zasługi na polu pracy narodowej i społecznej kierownikowi Bibljoteki Raczyńskich w Poznaniu, p. dr. Andrzejowi Wojtkowskiemu.

Sprawa budowy gmachu dla Bibljoteki Jagiellońskiej. W wyniku konkursu na projekt gmachu bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie uzyskały pierwszą i drugą nagrodę dwie prace konkursowe architekta Krzyżanowskiego z Krakowa. Jeden z tych projektów, uwzględniający więcej ekonomiczne i racjonalne warunki, zostanie prawdopodobnie wykonany.

Półwiekowy jubileusz esperanta. Dnia 17 grudnia 1878 roku, w mroźny zimowy wieczór znajdowało się kilku kolegów dr. Zamenhofa, wówczas studenta

8 klasy gimnazjalnej, w jego mieszkaniu przy ulicy Nowolipie w Warszawie, by uczcić powstanie sztucznego języka, znanego dziś pod nazwą esperanto, a zwanego wówczas „lingwe universala“. Twórca esperanta urodził się w roku 1859, umarł zaś w 1917.

W ilu językach drukowaną jest Biblja? Niedawno temu odbyło się w Jerozolimie otwarcie zbudowanego kosztem 18.000 funtów szterlingów domu biblijnego przez tamtejszego biskupa anglikańskiego Rennie Mac Junes. Przy tej sposobności oświadczył sekretarz „Brytyjskiego Tow. biblijnego“, że obecnie biblja drukowaną jest w 205 językach i narzeczach. Pozatem dokonywane są tłumaczenia Biblji na rozmaite narzecza afrykańskie i azjatyckie, a mianowicie tybetańskie, chociaż władze tybetańskie zachowują się wrogo względem krzewicieli chrześcijaństwa w ich kraju.

Gazety tureckie w nowej szacie. Termin, który rząd turecki w Angorze wyznaczył tureckim wydawnictwom gazet w celu zamiany pisma arabskiego na pismo łacińskie, został ściśle zachowany. W pierwszej połowie grudnia roku zeszłego wszystkie gazety, wychodzące w Turcji, zamieniły pismo arabskie na łacińskie, wychodzą jednakże po części w mniejszej objętości. Prasa turecka przy tej sposobności z powodu tej, dla tureckiego gazeciarstwa tak epokowej zmiany, rozpisała się w obszernych artykułach o jej znaczeniu, wskazując na zalety nowego pisma. Chociaż na początku czytelnicy gazet tureckich znajdą się w nieco kłopotliwem położeniu, to jednakże korzyść z tej zmiany trudy te wynagrodzi.

Zamiana, o której mowa, wpłynęła też na zmianę w uszeregowaniu stronnic gazet, ponieważ nowe turecko-łacińskie litery w przeciwieństwie do liter arabskich zestawiane są z lewej ku prawej stronie.

Rentabilizacja angielskich wydawnictw gazetowych. Czasopismo „Economist“ podaje ciekawe szczegóły o kalkulacji angielskich wydawnictw gazetowych. Podstawą obliczenia jest nakład o dwóch miljonach egzemplarzy, a cena sprzedaży za egzemplarz 1 pens (od których to normy jedynie „Times“ odbiega), przy przeciętnej objętości dziennej 23 stron. Ze sprzedaży otrzymuje wydawnictwo połowę, a więc ½ pensa, co wynosi 1,55 miljonów funtów szterlingów rocznie, gdy natomiast już sam papier kosztuje 1,7 miljona funtów szterlingów, inne koszty wytwórcze 1,5 miljona funtów szterlingów, a koszty utrzymania redakcji 200.000 funtów szterlingów. Do tego dochodzą koszty zareklamowania gazety — opłaty za ubezpieczenie abonentów w razie nieszczęśliwego wypadku, wynoszące 500.000 funtów szterlingów; ubezpieczenie to zaprowadził jako pierwszy lord Northcliffe. Koszty i szpezy wynoszą 2,37 miljonów funtów szterlingów, którym przedstawia się dochód z ogłoszeń, wynoszący około 3 miljony funtów szterlingów. Dział inseratowy zajmuje od 1924 roku przeciętnie 47 procent obszaru gazetowego. Ubezpieczenie abonentów na wypadek kalectwa, które ze względów reklamy dla gazety i dla celów konkurencyjnych coraz większe ustanawia premje dla abonentów, jest już teraz dla wydawnictw niemal nieznośne.

Niemal wszystkie poważne gazety lub czasopisma angielskie są w posiadaniu czterech olbrzymich koncernów względnie trustów i to w grupie lorda Rothermere (wydawającej „Daily Mail“), grupie Berry (wydawającej „Daily Telegraph“ i „Daily Chronicle“) i wreszcie grupie wydawnictw liberalnych (z wydawnictwami „Daily News“ i „Westminster Gazette“ na czele).

Znaczenie ebonitu. Ebonit znany jest od dłuższego czasu i używany bywa do wyrobu trzonków piór wiecznych. Masę ebonitową wyrabia się z kauczuku wulkanizowanego z dawką trzykrotną siarki. Masę stąd powstałą, ebonitem nazwaną, używa się do wyrobu okładek piór wiecznych, ponieważ masa ta jest odporną wobec chemicznego nań wpływu atramentu.

Niemcy płacą długi wojenne książkami. Z Białogrodu donoszą: Rząd niemiecki wysłał do Jugosławji pięć wagonów, zawierających 377 skrzyń z książkami na poczet długów wojennych, winnych Jugosławji. Wysłane dzieła przedstawiają wartość 907 313 marek w złocie, a trzy dalsze wagony książek wartości 404 166 marek w złocie wysłanych zostanie niebawem. Ogólna wartość książek, które wyślą Niemcy do Jugosławji na poczet swych długów wojennych wyniesie 1 311 080 marek w złocie.

Z tych dzieł otrzyma uniwersytet w Białogrodzie za sumę 511 988 marek w złocie, a reszta dzieł podzieloną zostanie na inne uniwersytety jugosłowiańskie.

Ginący przemysł rysikowy w Niemczech. Przemysł rysikowy w Niemczech koncentrował się w Steinach i okolicy w lasach Turyngji. Przemysł ten znajduje się obecnie w przededniu wymarcia. Przed wojną światową zajętych było około 3.000 robotników wydobywaniem łupka i przerabianiem na rysiki. Odkąd atoli tabliczki łupkowe ze szkoły coraz więcej i więcej zaczęto usuwać, a w miejsce ich wprowadzać zeszyty i ołówki, produkcja stopniowo malała i chyli się zupełnie ku upadkowi. Nawet tam, gdzie jeszcze tabliczki łupkowe znajdują się w użyciu, rysik łupkowy został zastąpiony rysikiem zrobionym z masy aluminjowej. (Tabliczki łupkowe wyrabiane były we Frankonji, z innej masy łupkowej; ten przemysł, jak rysikowy w Turyngji, również ginie).

Nadesłane kalendarze

Firma Józef Goździejewski w Poznaniu nadesłała kalendarz ścienny kartkowy na rok 1929, wykonany sposobem offsetowym o bardzo udatnym układzie i offsetowych barwach utrzymanych w stylu swojskim, przypominający bardzo żywo kierunek zakopiański. Rzadko drukarnie, posiadające urządzenie offsetowe, wykończają tak starannie i dobrze obmyślane prace.

Zakłady Graficzne **F. K. Ziółkowski i Ska** w Poznaniu wykonały kalendarz tygodniowy, tłoczony na kartonie białym w kilku barwach. Tak projekt sam jak i dobór kolorów przedstawia się okazale, a ogólne wrażenie podnosi na pierwszy rzut oka okładka z żywym, złotym inicjałem, występującym z białego tła. Firma ta coraz częściej występuje publicznie z pracami, które przynoszą zaszczyt rodzimej grafice.

Również i kalendarzyki w mniejszym formacie na papierze białym piśmiennym, wydane przez powyższą firmę cechuje ta sama staranność i udatne wykończenie.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

Rozporządzenie Min. Poczt i Telegrafów

z dnia 17 grudnia 1928 r.

o warunkach przyjmowania druków bezadresowych do przewozu pocztą.

Na mocy art. 17 ustawy z dnia 3 czerwca 1924 r. o poczcie, telegrafie i telefonie (Dz. U. R. P. Nr. 58, poz. 584), oraz art. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1927 r. w sprawie ustanowienia urzędu Ministra Poczt i Telegrafów (Dz. U. R. P. Nr. 5, poz. 26) zarządzam, co następuje:

§ 1. Dopuszcza się do przewozu pocztą w obrocie wewnętrznym nowy rodzaj przesyłek drukowych pod nazwą „Druki bezadresowe".

§ 2. Druk bezadresowy służyć ma wyłącznie dla celów reklam handlowych oraz przemysłowych i odpowiadać winien postanowieniom, wyszczególnionym w rozporządzeniu Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 5 kwietnia 1927 r. o warunkach przyjmowania druków do przewozu pocztą (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 392), z następującemi wyjątkami:

a) waga pojedyńczego druku bezadresowego nie może przekraczać 50 gramów.

b) należytość pocztowa za każdy druk bezadresowy musi być uiszczona przy nadaniu znaczkami pocztowemi, według każdocześnie obowiązującej taryfy pocztowej dla tego rodzaju druków,

c) druki bezadresowe muszą być nadawane w urzędzie (agencji) pocztowym,

d) jednorazowo można nadać najmniej 500 sztuk druków bezadresowych,

e) na każdym nadawanym druku bezadresowym — winien być zamiast adresu wskazany rodzaj przedsiębiorstw, zakładów lub zawód odbiorców itp., t. j. cechy, umożliwiające doręczenie przesyłki jak np. dla krawców, dla składów papieru, dla sprzedawców wyrobów tytoniowych, wreszcie dla wszystkich większych magazynów itp., znajdujących się w miejscowym okręgu doręczeń urzędu (agencji) pocztowego.

Pod powyższe pojęcie nie podpadają jednak określenia, jak np. dla przyjaciół zwierząt, dla myśliwych itp., które to określenia nie dają możności doręczenia przesyłek.

§ 3. Druki bezadresowe mogą być przeznaczone bądź dla jednego rodzaju odbiorców, jak np. dla magazynów obuwia, albo zegarmistrzów itp., lub też mogą być przeznaczone dla kilku, nie więcej jednak, jak 3 rodzajów odbiorców, np. dla składów mąki — piekarzy — cukierników itp.

§ 4. Druki bezadresowe będą rozsyłane do wskazanych przez nadawcę urzędów i agencyj pocztowych celem doręczenia odbiorcom, w razie zaś niemożliwości doręczenia, nie będą takie przesyłki dosyłane do innej miejscowości, ani zwracane nadawcy.

§ 5. Sposób nadawania i doręczenia przesyłek bezadresowych określają przepisy wykonawcze do niniejszego rozporządzenia.

§ 6. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1929 r.

Minister Poczt i Telegrafów:
(—) Bogusław Miedziński.

(Dz. U. R. P. z dnia 29 grudnia 1928 r. Nr. 103, poz. 927).

Papier ofsetowy.

W ostatnim czasie mnożą się na łamach niemieckiego czasopisma fachowego „Papier-Zeitung" orzeczenia rzeczoznawcze o tak zwanym ofsetowym papierze drukarskim. W najczęstszych wypadkach drukarz lub hurtownik papieru przypisuje winę za druk nieszczególny fabryce, która rzeczony papier dostarczyła. Ta znów wobec tych nagan często jest bezradną i mniej lub więcej niechętnie poddać się musi orzeczeniu pisma fachowego, jeżeli nie chce wstąpić na dłuższą i uciążliwszą drogę sądową.

Z jakich powodów zatargi te wogóle powstawają?

Drukarnia przyjmuje zlecenie na wykonanie druku po tak zwanej cenie konkurencyjnej, nie ustalonej na podstawie jakiegokolwiek cennika, lecz według własnej oceny. Gdy zlecenie nadeszło, wówczas wybiera się stosowny doń papier. Jeżeli się rozchodzi o druk w jednym lub dwu kolorach, który wykonać można w jednym biegu, to rzecz zazwyczaj jest w porządeczku. Biada atoli, jeżeli arkusz kilkakrotnie przesuwać się musi przez maszynę!

Przepis zamawiającego brzmi zazwyczaj jak następuje: Papier musi się nadawać dla druku ofsetowego. Pojęcie „nadaje się" jest bardzo elastyczne, co zresztą niedawno temu potwierdziło orzeczenie sądu ziemskiego w Kolonji. Jeżeli praca jest trudną, to znaczy w kilku kolorach, wówczas nie należałoby używać doń tańszych papierów ofsetowych, gdyż nie jest do pomyślenia wprost, żeby po cenie 32 fenygów za kilogram można wyrabiać doskonale klejony papier ofsetowy.

Tak lichy papier wagi najwyżej 60 gramów metr kwadratowy, jeżeli zgóry nie został zakwestjonowany, to wskutek fałdowania, kurzenia i t. p. zawsze sprawi wiele kłopotu i trudu, mianowicie przy zadrukowaniu wielkich formatów, coś 80×120 centymetrowych, gdy zawiera w sobie 40 lub więcej jeszcze procentów miazgi drzewnej. Włókno jest żywotne, a wpływ nań wywiera zawsze woda i olbrzymi nacisk podkładki gumowej, mianowicie wtenczas, gdy papier od dłuższego już czasu złożony był w rolach maszynowych, zawcześnie wdostał się na krajadło poprzeczne, a potem nie miał czasu przystosować się do temperatury panującej w drukarni.

Winę za spór powstały pomiędzy fabrykantami, hurtownikami i drukarniami stanowi przesąd, że do druków ofsetowych można wszelki papier zużyć. Do pewnego stopnia tak jest w istocie, tylko od mniejwartościowych papierów wymagać nie należałoby, ażeby druk wypadł doskonale jak w kamieniodrukarstwie, gdzie adeptom sztuki Senefeldera tyle środków stoi do dyspozycji, których przy druku ofsetowym zastosować nie można.

Oczywiście, każdy rutynowany drukarz ofsetowy może dostosować się do najtrudniejszych papierów, atoli wszelkie sztuczki na nic się zdadzą, jeżeli rozchodzi się o zadrukowanie wielkich obszarów, a wykładanie z pod wolnych miejsc podkładki gumowej nie będzie możliwe, albo po wyłożeniu nastąpić może fałdowanie, nawet po dłuższem wywieszeniu papieru.

Konsumentom druków należy wskazywać na to, że od taniego papieru nie można wymagać tych zalet, jak od papierów przednich, mianowicie gdy rozchodzi się o stosujący się druk w kilku kolorach. Bo gdy lichszy papier za świeżo idzie na maszynę i kilkakrotnie przez nią przesunąć się musi, wówczas druk nie będzie się stosował, nawet wtenczas, chociażby papier był z największą pieczołowitością wykonany. Włókno masy papierowej żyje, a jeżeli, jak to mówi papiernik, zostanie zmielone śmiertelnie, wówczas papier nie ma żadnego oparcia.

Każdy sposób drukowania ma swe granice. Często można przy zastosowaniu druku wypukłego korzystniej drukować na tych tanich papierach, aniżeli przy zastosowaniu druku płaskiego, chociaż teorja w tej sprawie mówi inaczej.

Papiery stały się teraz inne, aniżeli były przed wojną; o tem są zgodni tak fabrykanci jak przeróbcy papieru. Taksamo jak w drukarniach, wymaga się i we fabrykach papieru zwiększonej produkcji. Na szybkobieżących maszynac hpapierniczych masa papierowa nie ma tyle czasu, by się spilśnić, jak na powoli bieżących, a jeżeli się bada ofsetowe druki reklamowe fabryk maszyn drukarskich oraz fabryk farby, to zważać przy tem należy nietylko na wygląd druku, lecz i na gatunki papieru, na którym druki te zostały wykonane.

Wszystkie papiery ofsetowe wymagają pewnego okresu czasu spoczywania w rołach od maszyny papierniczej aż do krajadła poprzecznego, a oprócz tego pewnego okresu na przystosowanie się do temperatury ubikacji drukarskiej. To złożenie papieru na skład jest głównym warunkiem doskonałego druku, a wygląd druku doskonalszym się staje zależnie od większych zalet użytego doń papieru. Przy użyciu przedniejszych papierów kurzenie samo przez się ustaje, a przedniejsze papiery są też tak klejone, jak tego ofsetowy sposób drukarski wymaga.

Dla tego druki ofsetowe w Ameryce są często doskonalsze aniżeli u nas, ponieważ użyto dla wykonania ich papieru przedniejszego. Na papierach przedniejszych można przedniejsze druki ofsetowe wykonać nietylko, lecz i doskonalszym staje się koloryt farby, a pozatem przy użyciu takich papierów spotęgowa możnća znacznie szybkość biegu maszyn ofsetowych.

Przy drukach rotograwurowych nie potrzeba tak wielkich zalet papieru, ponieważ w tym przypadku papier nie narażony jest w tej mierze na wilgoć, jak przy druku ofsetowym.

Jakie podatki płacić będziemy w styczniu?

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu styczniu 1929 r. płatne są następujące podatki:

1) do stycznia — wpłata państwowego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w miesiącu grudniu 1928 r., przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kat. i przemysłowe I.—V. kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 15 stycznia — wpłata zaliczki na poczet państwowego podatku od obrotu na kwartał IV. r. 1928 w wysokości 1 5 kwoty podatku od obrotu, wymierzonego za 1927 r., przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych oraz przez zajęcia przemysłowe;

3) — wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za ujemną pracę — w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto w styczniu płatne są te podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w tym miesiącu, tudzież kwoty podatków odroczonych i rozłożonych na raty również z terminem płatności w tymże miesiącu.

Z filatelistyki

Zjazd filatelistów w Niemczech. Stowarzyszenie zbieraczy znaczków w Bremenie organizuje na 25 i 26 maja r. b. zjazd filatelistów. Zjazd zwołany zostanie z okazji wystawy niemieckich znaczków kolonjalnych, która trwać będzie w Bremenie od 18 do 26 maja r. b. Ostatni zjazd filatelistów odbył się w lipcu 1928 w Wiedniu i miał wielkie powodzenie, gdyż przybyli nań liczni zbieracze znaczków z wielu krain.

Wartość gospodarcza znaczków pocztowych dla przemysłu graficznego. O znaczeniu gospodarczem znaczków pocztowych dla przemysłu graficznego wygłosił w stowarzyszeniu „Typographische Gesellschaft“ w Lipsku odczyt znany w Niemczech filatelista i drukarz F. Seifert. Pomiędzy innemi zaznaczył wspomniany prelegent, że dotychczas wydano przeszło 60.000 różnych znaczków pocztowych i że przeszło 400 państw i państewek posługują się znaczkami. W Niemczech rokrocznie zużywa się przeszło 700 miljonów znaczków, w Ameryce natomiast przeszło 2 miljardy. Ze zbierania znaczków utrzymuje się w Niemczech obecnie 2.500 handlarzy filatelistycznych. Wielu drukarzy zarabia na chleb drukowaniem katalogów filatelistycznych, czasopism filatelistycznych (których w samych Niemczech wychodzi 40), albumów do znaczków, katalogów przetargowych i t. p. W pewnej drukarni w Lipsku przez długie tygodnie zajętych jest naprzykład 15 tłoczni pośpiesznych drukowaniem albumu do znaczków, w nakładzie 10.000 egzemplarzy o 1.200 stronicach. Praca nad drukiem znaczków w drukarni państwowej w Niemczech jest wprost olbrzymią.

Zaniku znaczków obawiać się nie potrzeba. Niejednemu filateliście niezawodnie przez głowę przeszła myśl, że zaprowadzenie maszyn do stemplowania listów z ominięciem znaczka, znaczki z biegiem czasu staną się niepotrzebne. Obawa ta jest płonną. W Niemczech naprzykład według podań ministerstwa poczty znajduje się w użyciu 1.800 takich maszyn, a opłata ryczałtem, beznaczkowa, obejmuje tylko 7 procent ogólnej sumy opłat za wysyłkę listów i kart pocztowych, w Ameryce zaś 13 procent.

Nowe znaczki pocztowe w Grecji. Minister komunikacji w Atenach zarządził wydanie nowych znaczków wartości po 50, 75 i 100 drachmów. Rysunek znaczka wartości 50 drachmów ujawnia wizerunek prezydenta republiki greckiej admirała Konduriotis, znaczek wartości 75 drachmów herb republiki Hellas, a znaczek wartości 100 drachmów widok Maratonu. W roku 1929 wzorem innych miast powstanie w Atenach muzeum poczty. Jako podstawa ku temu służyć będzie historyczny zbiór znaczków greckich ministerstwa finansów w Atenach. Muzeum poczty w Atenach

zorganizowane zostanie podobnie, jak muzeum poczty w Berlinie.

Nowe znaczki w Abesynji. W Abesynji wydano oryginalne znaczki pocztowe z wizerunkami ukoronowanego Tafariego i cesarzowej Zeoditu. Na znaczku z wizerunkiem cesarza widnieje o nim napis „Lew, który plemię Judy zwyciężył“, a po drugiej stronie znaczka napis o cesarzowej: „Matka Abesynji podaje rękę Bogu“.

Ile znaczków wydano dotychczas? Liczba rodzaji znaczków pocztowych, które dotychczas wydano w wszystkich państwach kuli ziemskiej wynosi 56.874; z tego przypada na Europę 17.089, na Amerykę 13.519, na Afrykę 12.147, na Azję 10.488, a na Australję oraz wielowyspie tamtejszej strony świata 3.631 odmian znaczków. Krajem, który dotychczas wydał najwięcej odmian znaczków pocztowych, jest mała republika amerykańska Nicaragua, która ich wydała 1.183. Drugie z rzędu miejsce zajmują Węgry, które wydały 1.035, trzecie Kolumbja z 1.002, czwarte Turcja z 960, a piąte miejsce Meksyk z 880 odmianami wydanych w ciągu lat znaczków pocztowych.

Notatki

Rynek papierniczy w Paryżu. Położenie na rynku papierniczym, jak francuskie czasopismo fachowe „La Papeterie“ donosi, jest niezmienione. Konsumcja papieru zdaje się od kilku tygodni zmniejszać, atoli przechodzi ona w każdym razie zdolność produkcyjną wszystkich fabryk papieru. Ceny są stałe.

Przemytnictwo bibułki papierośniczej. Z Atenów donoszą: Turecki monopol tytoniowy został powiadomiony w tych dniach, że greccy i ormiańscy przemytnicy, zorganizowani w wielkie stowarzyszenie, na pięciu łodziach motorowych zamierzają przemycić bibułkę papierośniczą przez Rhodos do Turcji. Policji tureckiej w Konstantynopolu udało się jedną z tych łodzi motorowych przychwycić pod Smyrną. Policja grecka zajęła w pobliżu wyspy Krety drugą łódź, a trzy dalsze łodzie wraz z załogą miały w morzu zatonąć. Łodzie te były załadowane włoską bibułką papierośniczą. Jeszcze trzy dalsze łodzie motorowe, które wyruszyły z przystani bułgarskiej w Warnie, zostały zajęte przez administrację tureckiego monopolu tytoniowego.

Wystawa artykułów biurowych w Nowym Jorku. W trzecim tygodniu października 1928 r. urządzono w podziemiach Madison Square Garden w Nowym Jorku wystawę mebli i artykułów biurowych. Wystawa była licznie obesłaną przez wszystkie poważne firmy, a zwiedziły ją liczne rzesze, tymi artykułami zainteresowane. Sukces wystawy był poważny.

Produkcja worków i tytek z papieru w Austrji. Zagranicę wysyłane bywają tylko lepsze wyroby, szczególnie worki dla kawy i herbaty, dla potrzeb aptekarskich i t. p. Wyrób ręczny woreczków papierowych zmalał w stosunku do maszynowo wyrabianych. Ogólna produkcja worków z papieru w Austrji wynosi rocznie około 5000 tonn, w tem około 1500 tonn worków cementowych.

Z austrjackiego przemysłu ołówkarskiego. Według sprawozdania Izby handlowej w Wiedniu wzmaga się znacznie konsumcja ołówków krajowych szczególnie dla tego, że urzędy publiczne i stowarzyszenia handlowe posługują się przeważnie wyrobem krajowym.

Handel kartami do gry w Austrji. Według sprawozdania jednej z Izb handlowych rozporządzenie austrjackie o premjach wywozowych, policzanych na podatek obrotowy przyczyniło się znacznie do ożywienia wywozu kart do gry. Interes eksportowy jest korzystny.

Rozwiązanie czechosłowackiego kartelu pluskiewkowego. Z końcem roku ubiegłego upływa okres trwania kartelu pluskiewkowego; umowa kartelowa prawdopodobnie nie zostanie odnowiona z powodu dysonansów, które panują pomiędzy poszczególnemi firmami kartelowemi.

Z ruchu węgierskich kupców papierniczych. Zarząd istniejącego w Budapeszcie krajowego związku kupców papieru i przyborów pisemnych, który w lipcu r. b. złożył był swe urzędy, został ponownie wybrany. Prezesem związku jest radca handlowy Józef Tranger w Budapeszcie. Siedziba związku znajduje się w Budapeszcie V Sas — utca 29.

Zamknięcie fabryki masy papierowej. Fabryka masy błonnikowej w Nurmi pod Wiborgiem została ostatecznie zamkniętą. Była to jedna z najstarszych fabryk celulozy we Finlandji. Zbudowaną została w 1890 roku. Roczna jej produkcja, przeważnie bielonej masy sulfitowej, wynosiła 4500 tonn.

Znużenie targowe w Niemczech. Targi wiosenne w Wrocławiu nie odbędą się w roku bieżącym. Powoli znika w Niemczech, ponieważ nie opłaca się, jeden targ za drugim. Pierwsze miejsce w Niemczech zachowują nadal Targi w Lipsku.

Kapelusze z nici papierowych. Czasopismo „Boletin Comercial“ w Meksyku donosi, że w Japonji w ostatnim czasie wyrabia się kapelusze na podobieństwo znanych kapeluszy „Panama“, zwanych w Japonji „Toyo Panama“. Kapelusze te bywają plecione z kręconych nici papierowych, napawanych z kolodjum (kleiną), w ten sam sposób wyrabianych jak kapelusze „Panama“, to znaczy plecione ręką. Plecenie odbywa się u wierzchu kapelusza, poczem przybiera się nowe nici papierowe i plecie w dół aż do brzegu kapelusza.

Nici do tych kapeluszy wyrabia się z bardzo cienkiego papieru japońskiego, które nawinięte są na cewki od 7 do 8 centymetrów przeciętnej grubości. Tasiemka papierowa bywa skręcana za pomocą maszyny, a w ten sposób powstała nić napawana bywa cieczą, której głównym składnikiem jest kolodjum (kleina).

Obok tego podrabia się kapelusze „Panama“ w Japonji w ten sposób, że używa się do włókien drzewa „Pandanus boninensis“. Włókna te uzyskuje się w ten sposób, że liście wspomnianego drzewa rozdziela się, a następnie tłucze je się przedmiotem, kształtem swym do miecza podobnym.

Zaczęto też w Japonji wyrabiać kapelusze z nici jedwabiu sztucznego; kapelusze te mają wygląd doskonały, z połyskiem jaskrawym.

W roku 1926 wysłano z Japonji około 500 000 tuzinów tych kapeluszy za granicę.

Wiadomości z firm

Fabryka Papieru i Tektur „Pilica", Sp. Akc., Warszawa. Zwołane na 20 grudnia 1928 r. zwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów nie doszło do skutku, wobec czego zwołuje się powtórne zwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów spółki na 18 stycznia 1929 roku o godz. 5 po poł. w lokalu spółki z o. o. „Wierbka-Sławniów" w Warszawie, ul. Zgoda nr. 12. Na porządku dziennym jest pomiędzy innemi sprawa upoważnienia zarządu do kupna, sprzedaży i wydzierżawienia nieruchomości spółki.

„Rawska Fabryka Sztucznego Jedwabiu, Sp. Akc." Przedsiębiorstwo uzyskało zatwierdzenie statutu przez ministerstwa przemysłu i handlu oraz skarbu. Przedsiębiorstwo powstaje celem rozwinięcia przemysłu celulozowego i włókienniczego, a w szczególności założenia i prowadzenia w Rawie Mazowieckiej, w fabrycznej osadzie „Tatar", przynależnej do gminy miejskiej miasta Rawy Mazowieckiej, fabryki sztucznego jedwabiu, accetatu celulozy, celofanu i innych pokrewnych produktów. Spółka ma prawo w kraju i zagranicą zakładać oddziały i filje, jest osobą prawną, może nabywać i posiadać nieruchomości miejskie i ziemskie. Siedzibą przedsiębiorstwa jest Warszawa. Kapitał zakładowy spółki akcyjnej wynosi 2 700 000 złotych, podzielony na 27 000 akcyj po 100 złotych każda. Akcje będą na okaziciela. Organami spółki są: walne zgromadzenie akcjonarjuszów, zarząd i komisja rewizyjna. Każda akcja daje prawo do jednego głosu na walnem zgromadzeniu. Zarząd składać się będzie z trzech członków, wybieranych na lat trzy; każdy z nich złożyć musi do kasy spółki przynajmniej 20 akcyj z kuponami. Komisja rewizyjna składać się będzie z pięciu członków nie piastujących żadnego urzędu w spółce. Założycielami Spółki są: Inżynier Edward Wohl, Karol Biller i Władysław Strakacz.

Drukarnia Handlu i Przemysłu, Tow. Akc., Poznań. Na walnem zgromadzeniu w dniu 17 grudnia 1928 r. powzięto uchwałę w przedmiocie rozwiązania towarzystwa akcyjnego celem przekształcenia w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Panowie St. Jankowiak w imieniu rady nadzorczej i K. Syller w imieniu zarządu wzywają akcjonarjuszy, ażeby najpóźniej do 5 stycznia 1929 r. przedłożyli swe akcje w biurze przedsiębiorstwa w Poznaniu, Wielkie Garbary 27.

Fabryka Chemiczna M. Leszczyński i S-ka, Sp. Akc., Warszawa. Firma ogłosiła bilans nieprzerachowany i przerachowany na 1 lipca r. b.

Bilans nieprzerachowany: Pozycje stanu czynnego: kasa 4 062,12 zł; banki 17 384,80 zł; weksle 11 779,92 zł; akcje 1 418 zł; odbiorcy 292 359,79 zł; towary remanenty 339 862,07 zł; nieruchomości 398 488,08 zł; urządzenia 347 604,46 zł; zapasy urządzeń 22 125,98 zł; asekuracja 1 908,34 zł; koszty handlowe i fabryczne 24 220,63 zł; materjały 352 127,05 zł; opakowanie 211 514,99 zł; szkło 115 417,35 zł; zapakowanie 21 615,24 zł; tabor konny 637,07 zł; ekspedycja i transport 3 665,02 złote. — Pozycje stanu biernego: kapitał zakładowy 900 000 zł; kapitał zapasowy 22 231,88 zł; kapitał amortyzacyjny 80 709,58 zł; towary — sprzedaż 621 413,97 zł; akcepty 141 519,60 zł; dostawcy 170 682,87 zł; różni 276 954,40 zł; dług hipoteczny 14 632,32 zł; dywidenda 1923/7 nieodebrana 82 666,85 zł; rachunki przechodnie 51 970,74 zł; fundusz zapomogowy pracowników 615,16 zł; różnice kursu 293,28 zł; zyski — pozostałość z 1927 r. 2 500,26 złotych.

Bilans przerachowany: Pozycje stanu czynnego: kasa 4 002,12 zł; banki 17 384,80 zł; weksle 11 799,92 zł; akcje 1 418 zł; odbiorcy 292 359,79 zł; towary — remanenty 339 862,07 zł; nieruchomości 681 356,01 zł; urządzenia 483 935,91 zł; zapasy urządzeń 22 125,98 zł; asekuracja 1 908,34 zł; koszty handlowe i fabryczne 224 220,63 zł; materjały 352 127,05 zł; opakowania 211 514,99 zł; szkło 115 417,35 zł; zapakowanie 21 615,24 zł; tabor konny 637 07 zł; ekspedycja i transport 3 665,02 złotych. — Pozycje stanu biernego: kapitał zakładowy 1 200 000 zł; kapitał zapasowy 104 723,79 zł; kapitał amortyzacyjny 117 417,05 zł; towary — sprzedaż 621 413,97 zł; akcepty 141 519,60 zł; dostawcy 170 682,87 zł; różni 276 954,40 zł; dług hipoteczny 14 632,32 zł; dywidenda 1923/7 nieodebrana 82 666,85 zł; rachunki przechodnie 51 970,74 zł; fundusz zapomogowy pracowników 615,16 zł; różnice kursu 293,28 zł; zyski — pozostałość z 1927 roku 2 500,26 zł; różni za kaucje 44 475 złotych.

M. Arct, Zakłady Wydawnicze, Sp. Akc., Warszawa. Firma ogłosiła bilans brutto przerachowania na 1 lipca 1928 r., zamykający się w stanach czynnym i biernym ogólną sumą 3 234 741,32 złotych. — Pozycje stanu czynnego: kasa 12 307,94 zł; banki 20 869,34 zł; akcje, udziały i efekty 3 660 zł; weksle 41 011,19 zł; nieruchomość na ul. Czerniakowskiej nr. 225 — 660 133,81 zł; towary: wydawnictwo, produkcja, książki 930 526,42 zł; sortyment zakup 438 393,93 zł, razem 1 368 920,35 zł; materjały wydawnictwa 175 406 zł; maszyny i utensylja drukarni 417 803,12 zł; ruchomości 46 272,70 zł; dłużnicy 135 825,61 zł; sumy przechodnie 630 zł; wydatki i dochody nieruchomości 3 525,23 zł; koszty ogólne 344 376,03 zł. — Pozycje stanu biernego: kapitał zakładowy 1 000 000 zł; kapitał zasobowy 289 221,40 zł; kapitał amortyzacyjny 186 370,83 zł; długi hipoteczne 71 211,50 złotych; towary: wydawnictwo sprzedaż 461 601,72 zł; sortyment sprzedaż 389 585,94 zł, razem 851 187,66 zł; akcepty krótkoterminowe 255 466,45, długoterminowe zagraniczne 213 988,80 — razem 469 465,25 zł; prolongaty 4 512,89 zł; banki pozostałość długotermin. pożyczek zagranicznych 115 127,54 zł; wierzyciele 187 648,52 zł; „Moje Pisemko" 2 548,76 zł; dywidenda za 1927 rok 36 320,59 zł; rezerwy na podatki 16 384 złotych.

Straty i zyski: pozostałość zysku z 1927 roku 4 742,38 złotych.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okl. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202868
Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon Nr. 25-55.
Redaktor odpowiedzialny: Teodor Kryg w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Czcionkami Drukarni Polskiej Tow. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.